

Wyburzają – bo co im kto zrobi

9 lutego 2014

W Mysłakowicach (pow. jeleniogórski), wbrew protestom konserwatora zabytków, trwa rozbiórka przędzalni z 1844 r. Właściciel budynku wie, że w Polsce podobne przestępstwa przeważnie uchodzą sprawcom na sucho.

„Gazeta Wyborcza” pisze, że budynek należał do Zakładów Lniarskich „Orzeł” i był perłą architektury przemysłowej. Przędzalnię wybudował król pruski Fryderyk Wilhelm III, który w pobliżu miał swoją rezydencję. Tkane z lnu wyroby cieszyły się popularnością w całej Europie, a w 1887 r. zdobyły złoty medal na Wystawie Światowej w Paryżu. Przez ten czas w zakładach znajdowali zatrudnienie niemal wszyscy mieszkańcy. Wiele osób uprawiało len na okolicznych polach. Obecnie zakład zatrudnia jedynie 50 osób, a zabytkowe budynki niszczej. Jak wskazuje dr arch. Piotr Gerber z Instytutu Historii Architektury i Sztuki Politechniki Wrocławskiej, budowla w momencie powstania była nowoczesna. Posiadała żeliwną konstrukcję, by ograniczyć zagrożenie pożarowe. „To niemożliwe, że ktoś burzy tak cenny zabytek” – mówi ekspert.

O rozbiórce przędzalni zdecydował nowy właściciel – spółka Proda-Metal z Wałbrzycha, zajmująca się handlem surowcami wtórnymi i złomem. Kiedy mieszkańcy zauważyli rozbiórkę, początkowo myśleli, że „inwestor” jedynie porządkuje teren. Obecnie chcą sprawę nagłośnić, a nawet poprosić o pomoc ministra kultury.

Wojciech Kapałczyński, kierownik delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Jeleniej Górze, wskazuje, że o rozbiórce dowiedział się w ubiegłą środę. „Właściciel zwrócił się o zezwolenie na prace budowlane do starostwa i dowiedział się, że ma dostać zgodę konserwatora zabytków. Ale nie

wystąpił o nią, tylko zaczął burzyć przedziałnię. Natychmiast wysłałem pracownika, który na miejscu sporządził protokół i nakazał wstrzymanie robót. Niestety, bezskutecznie” – mówi. Spółka Proda-Metal poinformowała, że nie przerwała rozbiórki, gdyż nie otrzymała takiego nakazu. Ponadto w jej ocenie budynek grozi zawaleniem.

Konserwator zabytków twierdzi jednak, że właściciel podpisał protokół z oględzin, w którym nakazano natychmiastowe przerwanie robót. Poinformował również, że złożył do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)